Nr. 304. We Lwowie Niedziela dnia 1. Listopada 1896. Rok XXIX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct, za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie **8**, rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H Schalek, A. Oppelik's Nachf., Rudolf Mosse i J. Danneberg: w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.
Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: **Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.**

Z chwili bieżącej.

Lwów 31. października.

Komunikat „klubu młodoczeskiego“, donoszący o wykluczeniu osławionego moskalofila Vaszatego z tegoż klubu, podał nasz korespondent wiedeński w obszernej, rzecz zupełnie wyczerpującej depeszy. Potępiony sromotnie przez dotychczasowych swoich towarzyszy i przyjaciół politycznych, napiętnowany wśród dyskusji klubowej jako szkodnik pospolity, który zasłużył raczej na „wyrzucenie“, aniżeli na „wykluczenie“ z grona posłów-patrjotów, dbałych o honor i interesa ojczyzny, dr. Vaszaty prawdopodobnie nie podniesie się już z pod zasłużonego ciosu. Nazwisko jego przejdzie też niechybnie do historji Czech z epitetem „oszczercy“, który dla pofolgowania swej osobistej animozji, nie cofnął się przed żadną potwarzą na swych kolegów. Zasłużony tedy los spotkał tego namiętnego wichrzyciela i krzykacza, drapującego się zawsze w togę katońską, ilekroć gwoli dogodzenia swej manji napastniczej, ciskał z trybuny parlamentarnej grad fałszów tendencyjnych, obelg lub podejrzeń niegodnych, bądź to na przeciwników, bądź na własnych druhów parlamentarnych. Klub młodoczeski z męską energją zdobył się przeto na czyn istotnie patrjotyczny, stawiając pod pręgierzem opinji niepoprawnego, a tyle jadowitego warchoła i oszczercę. Odcięto gałąź robaczliwą od pnia zdrowego i uczyniono w równej mierze rozumnie, jak dla sprawy narodowej pożytecznie.

Takie refleksje nasuwają się koniecznie na wiadomość o zasłużonym ostracyzmie, który spotkał Vaszaty'ego. Nasuwa się tu jednak także analogja z pewną osobistością, bliżej nas obchodzącą. I Koło polskie miało w swem gronie kolegę, który słowem i pismem, jawnie i krecią robotą podkopywał powagę naszej reprezentacji w radzie państwa, który z mownicy parlamentarnej — jeśli kiedykolwiek głos tam zabrał — lub na zgromadzeniach wyborczych, lub wreszcie w swoim organie, z reguły poddawał na wskróś tendencyjnej a trucizną nienawiści zaprawnej krytyce ludzi i stosunki w naszym kraju, który z wrogami zdecydowanymi Polaków, jak np. Lueger i ten Vaszaty, szedł i idzie ręka w rękę, byle jeno — jak to mówią — dogryźć do żywego znienawidzonym przez się osobistościom. Żaden wzgląd na honor kraju i jego reprezentacji, na interesa rzeczywiste i żywotne ogółu nie był dlań nigdy zaporą w miotaniu się namiętnem, a miotał się niemal na wszystkich bez wyjątku, bez danej przyczyny, jakby mu to wielkie zadowolenie sprawiało, że plwał w gniazdo własne. Czy równe, lub podobne tylko pobudki, kierowały i Vaszatym i tym posłem naszym, pomijamy na tem miejscu, los jednak równy dosięgnął obu. Toż najcięższą chyba karą dla ludzi ambitnych, lub pozujących na „powagi“, jest wykluczenie z jakiegoś grona! Ci dwaj naśladowcy Herostrata połączą się chyba w „klub herostratowy“, jeśli w przyszłej kadencji rady państwa potrafią jeszcze zdobyć dla siebie mandaty.

* * *

Senat włoski otrzymał — jak wiadomo już z depesz rzymskich — trzydziestu sześciu nowych członków. Tak liczne zasilenie włoskiej izby parów, jak również liczne awanse w armji, stały niewątpliwie w związku z małżeństwem następcy tronu, które w ten sposób pragnął ojciec pana młodego uświetnić. Prasa rzymska wogóle objawia zadowolenie z nominacyj senatorskich, i tylko w kilku pismach wytykają rządowi, iż zbyt wielu urzędników państwowych i oficerów weszło tym razem do izby wyższej. Powszechny natomiast poklask zyskała nominacja sędziwego patrjoty Ludw. Berti'ego i pisarza Fogazzaro. Arystokracja włoska ma w gronie nominatów przedstawicieli swoich, w hrabiach Emo Capodalszta i Bonasi, książętach Odescalchi, Stronzi i Trivalzio; armja w generałach Driquet, L. Pelloux i Ponzio Vaglia. Z rady stanu posało w „senatory“ aż 5 członków, co objaśniają uwagą, że król Humbert pragnął okazać tej korporacji swoje szczególne poważanie. Także dwóch byłych ministrów zasiędzie teraz w senacie: A. Morosini, który w r. 1859 walczył pod Garibaldim i w gabinecie Menabrei piastował tekę robót publicznych i Diego Tajani, minister sprawiedliwości w trzecim gabinecie Depretisa, twórca ustawy nakazującej ślub cywilny przed kościelnym. O nich obu, jak niemniej o Pellegrinim i Cardarellim, wyraża się *Tribuna*, że wniosą ze sobą prąd ożywczy do ociężałej i dość apatycznej instytucji senatorskiej.

* * *

Znane zdarzenie o uprowadzeniu pewnego Chińczyka w Londynie, wywołało w Anglji żywą dyskusję na temat eksterytorjalności. Pisma wszystkich odcieni i stronnictw zakonkludowały zgodnym chórem, że poselstwo chińskie dopuściło się w tym wypadku grubego naruszenia międzynarodowego prawa. Zarówno filantropi, jak juryści ze wszech obozów z oburzeniem odrzucają uzurpowanie sobie władzy przez reprezentanta państwa niebieskiego, do wyrokowania o życiu lub śmierci człowieka, który był gościem w Anglji. Nie idzie też o to — akcentuje prasa angielska — czy dr. Sun-Yat-Sen został do pałacu poselstwa podstępnie zwabiony, czy też pochwycono go tam przemocą, lub dobrowolnie jego progi przestąpił. Zdrowy rozum ludzki — woła John Bull w słusznej indygnacji — wzdryga się na myśl, że pośród wolnego państwa mógł się dokonać akt despotycznej samowoli, a to pod osłoną fikcji prawniczej, która orzeka, że siedziby misyj dyplomatycznych mają być uważane jako części krajów, przez te misje reprezentowanych. Tymczasem owa eksterytorjalność jest jeno fikcją, w chwili zaś, gdy ktoś zapomina traktować ją jako taką, bierze rozbrat z legalnością. W dzisiejszej dobie eksterytorjalność misyj dyplomatycznych, posiada negatywne jeno znaczenie. Państwa, w których one się znajdują, nie posiadają co prawda — jurysdykcji nad niemi, ale i one nie posiadają jej wcale w granicach państw rzeczonych. W dawniejszych czasach zdarzały się wprawdzie tego rodzaju nadużycia misyj zagranicznych, wszelako „prawo narodów“ nie uznawało ich nigdy, obecnie zaś, gdy ta część jurysprudencji coraz konkretniejsze przybiera formy, nikt chyba nie ma ani cienia wątpliwości o fikcji jakiejś eksterytorjalności.

„Nowosti“ o Bismarcku.

Z powodu ostatnich wynurzeń ekskanclerza Niemiec w *Hamburger Nachrichten*, jak dotychczas, wystąpiły z własnym artykułem tylko *Nowosti*, podczas gdy inne zadowolniły się jedynie albo przytoczeniem dosłownem artykułu, albo też podaniem jego treści bez żadnych ze swej strony uwag.

„Książę Bismarck — piszą *Nowosti* — nie może się w żaden sposób pogodzić z wypadkami ostatnich dni we Francji i szuka wszędzie sprawców zbliżenia francusko-rosyjskiego. Niestety, nie zastanawia on się wcale nad swoją własną działalnością, w której mógłby znaleźć zupełne rozwiązanie dręczącej go zagadki.“

Dalej przytaczają *Nowosti* streszczenie znanego nam już artykułu *Hamb Nachrichten*, a potrącając o „polską intrygę“, zaznaczają, iż „ks. Bismarck lubi bardzo tą „intrygą“ objaśniać wiele zjawisk w życiu politycznem Europy. Stablewscy i Kościelscy nic nie mają do czynienia, ani w historji zbliżenia francusko-rosyjskiego, ani w jakichkolwiek innych kombinacjach międzynarodowych.“

Nie mogą jednak *Nowosti* pominąć milczeniem doniesienia o tajnym traktacie rosyjsko-niemieckim i piszą:

„Jeżeli doniesienie oparte jest na prawdzie, to w takim razie trójprzymierze, założone w r. 1882, traci wszelką wartość, a tymczasem Bismarck uważał i uważa trójprzymierze za jedno z najsławniejszych swych dzieł. Jeżeli zaś traktat nie istniał, to jak nazwać tę bajkę?

„Po kongresie berlińskim, na którym dwulicowa polityka kanclerza niemieckiego zajaśniała w całym blasku, dyplomacja rosyjska przestała żywić jakiekolwiek zaufanie do Bismarcka, a i on sam nie omijał nigdy żadnej sposobności, aby wyciągać na jaw liche stosunki Niemiec z Rosją. Nastąpiły znane wyganiania Polaków, poddanych rosyjskich, prześladowanie papierów rosyjskich, zacięta wojna celna i t. p. Nietylko każdy rok, ale można powiedzieć, każdy dzień prowadził do coraz większego oziębiania się stosunku między Rosją a Niemcami. W latach 1887—1888 stosunki tak były naprężone, że lada chwila można się było obawiać wybuchu. Dymisja Bismarcka położyła tamę temu udręczającemu stanowi rzeczy, a trzeba oddać sprawiedliwość następcy Bismarcka, hr. Caprivi'emu, iż zrobił wszystko, co możliwem było, aby złagodzić przykre stosunki polityki bismarkowskiej. Hr. Caprivi po najrozmaitszych przeszkodach, zawarł z Rosją traktat handlowy i tem przyczynił się do polepszenia stosunków ekonomicznych między obu mocarstwami. Naturalnie, hr. Caprivi nie był w stanie zmienić całego systemu bismarkowskiego, t. j. wyrzec się trójprzymierza. Dlatego błędy, popełnione przez Bismarcka w okresie od 1878 do 1890 r., musiały siłą faktów doprowadzić do zawarcia sojuszu franko-rosyjskiego. (Pomimo więc wszystkich zaprzeczeń, że sojuszu nie zawarto, traktat franko-rosyjski widocznie istnieje. Z podobnie kategorycznem twierdzeniem spotykamy się w prasie rosyjskiej po raz pierwszy. *Red.*)

„Nie hr. Caprivi, ale Bismarck powinien dźwigać na sobie odpowiedzialność za nieumiejętność utrzymania między Rosją a Niemcami takich stosunków, któreby odpowiadały interesom Niemiec.

„Wynurzenia gazety bismarkowskiej mogą w Rosji wywołać tylko niezadowolenie, tak samo, jak ją wywołały w Austro-Węgrzech.“

Streściwszy następnie głosy prasy austro-węgierskiej powiadają *Nowosti*:

„W samej rzeczy nie istniał żaden traktat między Rosją a Niemcami i nie mógł istnieć wskutek wyżej przytoczonych przyczyn. I jeżeli teraz podobną bajkę puszcza się w kurs, to jedynie w tym celu, aby wywołać sensację i zmusić Europę do zajęcia się znowu ekskanclerzem, zupełnie zapomnianym w jego pustelni.“

A może to i prawda!

Sprawa opalenicka przed sądem.

Międzyrzecz 29 października.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. Niepodobna podawać tutaj zeznań wszystkich oskarżonych; przytaczamy z nich najważniejsze.

Osk. Stelmaszyk widział, jak Carnap zajechał na dworzec w ostrym pędzie nie na lewo, gdzie nikogo nie było, tylko na prawo, gdzie stał zbity tłum ludu. Słyszał krzyk i wołanie, że kogoś najechano. Gdy Carnap drugi raz zajechał na dworzec, słyszał oskarżony, jak komisarz wołał: „*Wo ist der Kerl?*“ Wołano do komisarza: „*Nur ruhig, nur anständig sein gegen die Leute.*“ Ktoś zatrzymał mu konie. Wtedy Carnap zawołał, zobaczywszy wachmistrza: „*Ziehn Sie blank, schiessen Sie mit ihrem Revolver auf die verfluchte polnische Bande.*“ Żandarm z Nowego Tomyśla odpowiedział: „*Das kann ich nicht!*“ Wreszcie widział Carnapa, jak bez czapki z gołym pałaszem wtargnął na peron. Zebrany tłum na dworcu liczy oskarżony na 1 000.

Osk. Wawer usłyszał, po przemówieniu i błogosławieństwie ks. arcybiskupa, krzyk wśród tłumu. Filipowski powiedział mu, że Carnap przejechał dwie kobiety. Zbliżył się wtedy do miejsca awantury i starał się uspokoić ludzi, żeby „ze względu na obecność ks. arcybiskupa nie robili głupstw.“ Do Carnapa zwrócił się oskarżony z prośbą, żeby się cofnął, bo lud jego postępowaniem jest oburzony. Ten wszakże zawołał: „*Was wollt ihr hier polnische Bande mit eurem Pfaffen*“. Powstał ogromny ścisk wśród którego oskarżony przewrócił się na Carnapa. Gdy Carnap przybył ponownie na dworzec, wołał do żandarma z Nowego Tomyśla: „*Schiessen Sie nieder die polnische Bande!*“ Oskarżony przeczy, jakoby go bił wtedy, gdyż był o 10 do 12 metrów oddalony od niego, na co ma 5 świadków.

Osk. Kłaczyński, członek towarzystwa robotników, mówi, że dowiedział się od prezesa Mazurka o przejeździe ks. arcybiskupa i udał się sam na dworzec z lampjonem w ręku, zawieszonym na cienkiej laseczce, której już dla tego nie mógł użyć do bicia. Na dworcu było miejsce wolne do przejazdu, mimo to Carnap wjechał między ludzi, wtedy konie mu zatrzymano. Był wtedy oddalony od miejsca awantury o 12 do 15 metrów. Gdy usłyszał krzyk, zbliżył się i ujrzał Carnapa leżącego na ziemi i słyszał, jak krzyczał: „*Verfluchte polnische Schweine*“. W natłoku uderzył ktoś oskarżonego pochodnią, a lampion spadł mu na ziemię. Kłaczyński widział, jak Carnap po raz drugi wtargnął między ludzi przed dworcem.

Osk. Smierzchalski stał w pobliżu budynku pocztowego i widział powóz, bez latarki, ostro pędzący ku dworcowi. Siedzący na powózie Carnap wydarł woźnicy lejce i wjechał między ludzi, mimo, że było jeszcze wiele wolnego miejsca. Ktoś mu wóz zatrzymał, kto, oskarżony nie widział. Słyszał tylko, jak Carnap wołał: „*Verfluchte polnische Schweine, was habt ihr hier zu thun?*“ Nieprawdą jest, jakoby zbliżywszy się do Carnapa, miał mu powiedzieć: „Ty psiakrew, Niemcze“, mówił tylko: „Co pan mnie popycha, czy ja panu co zrobiłem?“ Po pierwszej awanturze oskarżony udał się w towarzystwie kupca Ignaczyńskiego do domu i nic więcej nie widział.

Te same szczegóły zeznają mniej więcej wszyscy oskarżeni.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania świadków. Z zeznań świadków wymieniamy dwa najbardziej charakterystyczne.

Nadwachmistrz Studer stwierdził, że Carnap jechał bardzo szybko na dworzec. Powiedziano mu potem zaraz, że komisarza pobito. Widział, jak się Carnap szamotał wśród tłumu, który uderzał na niego. Carnap zachęcał go, aby strzelał z rewolweru na jego odpowiedzialność, ale świadek tego nie uczynił. Kiedy i on otrzymał uderzenie, chciał strzelać ostatecznie, ale właśnie burmistrz przemówił do zebranych po polsku i tłum się rozszedł.

Obrońca dr. Pöppel przypomina, że świadek przed sędzią śledczym zeznał, iż Carnap jeździł ciągle w około, a także i to, że Carnapa zanotował do kary za szybką jazdę i brak światła przy powozie.

Nadwachmistrz Studer oświadczył, że pierwsze jego zeznanie przed sędzią śledczym jest prawdziwem i że zapisał komisarza do kary za szybką jazdę i nieoświetlenie bryczki.

Kapelan arcybiskupi ks. Stryjakowski zeznaje: W pojeździe zaprzężonym w czwórkę przybyłem z ks. arcybiskupem około kwadransa na 11. do Opalenicy, która wydawała się niece opustoszałą. W środku miasta ujrzeliśmy dzieci i ludzi dorosłych, którzy biegnąc za nami, wołali: „Niech żyje ks. arcybiskup!“ Ostatni wychylił się z pojazdu i błogosławił ludowi. W pobliżu dworca zauważyłem gromadę dzieci, więc napominałem stangreta, żeby jechał wolno; jechaliśmy tedy krokiem ku dworcowi. Podczas jazdy zwróciłem ks. arcybiskupowi uwagę na odblask świateł przed dworcem i zauważyłem, że przygotowuje się tam zapewne owacja. Gdy ks. arcybiskup wysiadł, powitało go kilku panów, a lud wznosił okrzyki. Ks. arcybiskup dziękował uprzejmie za przyjęcie i błogosławił. Podczas przemowy ks. arcybiskupa nadjechał drugi pojazd, w którym był ks. kanonik Jedzink; udał on się do poczekalni, a lud klęcząc odbierał błogosławieństwo, poczem zaczął się cisnąć, by ucałować pierścień biskupi, jam lud powstrzymywał. Gdy ks. arcybiskup z ks. kanonikiem Jedzinkiem zdążał ku poczekalni, ekspedjowałem bagaże, przyczem tłum, gdym wołał na wóz z bagażami, ochoczo się rozstąpił i pomagał mi przy ekspedjowaniu. Mogę tylko zeznać, że lud zachował się spokojnie i sprawiał swemu pasterzowi owację, aby zadokumentować swoją religijność. Krótko przed nadejściem pociągu udaliśmy się na peron, gdzie stała orkiestra, promenujemy tam, gdy jakiś wysoki mężczyzna wszczyna sprzeczkę z zawiadowcą stacji Müllerem, dla którego świadek nie ma dość słów uznania, i słyszę słowa: „*Wie können Sie sich erlauben. Benehmen Sie sich ruhiger.*“ Ks. arcybiskup, który spostrzegł to zajście, wyraził,

(2)

Z Archiwum Cenzury.

(Przyczynek do dziejów Galicji).

(Ciąg dalszy).

II.*)

Królestwo Galicja — czytamy w dalszym ciągu rękopisu Hüttnera — łącznie z Bukowiną zajmuje podług wiadomości, które za urzędowe uważać można, 1.518¹⁰/₆₄ mil kwadratowych. Jest więc we względzie swojej rozległości drugą austrjackiego państwa prowincją, gdy jedynie Węgry są od Galicji 2½ raza większe; wszystkie zaś inne prowincje znacznie są mniejsze: i tak: Siedmiogrodzka ziemia o 472, Czechy niemal o 594, granica wojskowa o 655, Lombardzko-weneckie królestwo o 691, Austrja z Salcburgiem przeszło o 788, Illyrja o 899, Tyrol o 997, Morawja ze Szląskiem o 1.027, Styrja o 1.117, Dalmacja przeszło o 1 243 mil kwadratowych — zaczem Galicja zajmuje więcej jak siódmą część całej monarchji.

W tem miejscu cenzura skreśliła ustęp następujący: W porównaniu zaś z obcemi państwami większą jest o 95 mil kwadratowych od królestwa bawarskiego, o 214 większą jak Sardynja, o 464 większą od królestwa Niderlandów. Królestwo Polskie jest tylko o 673 mile kwadratowe większe od naszego, a do Francji w takim jest stosunku, jak 1 do 6, do Sawoji jak 1 : 10, do Rosji europejskiej jak 1 : 48, do całego rosyjskiego cesarstwa jak 1 : 227, wreszcie do całej Europy jak 1 : 101. Pojedyncze cyrkuły tego kraju przenoszą co do obrębu znacznie samowładne państwa, a cyrkuł lwowski, najmniejszy w tym względzie z pomiędzy galicyjskich, przewyższa jeszcze wszelako księstwa Lukka i Massa-Carara, wiele księstw niemieckich i rzeczpospolitą krakowską.

Pograniczna linja Galicji, która w ogóle około 315 mil wynosi, styka się na północ z Prusami, Krakowem, Polską i Rosją, na wschodzie z Rosją i Mołdawją, na południe z Mołdawją, Siedmiogrodzką ziemią i Węgrami, na zachód z austrjackim Szląskiem i Krakowem. Według położenia geograficznego powinnaby największa część Galicji z Czechami i Morawją część zaś położona pod 49° z Austrją, północnemi Węgrami i północną Siedmiogrodzką ziemią, równy mieć klimat; wszelako nietylko, że w całej Galicji znacznie jest ostrzejszy niż w innych pod tymi samymi szerokości stopniami położonych krainach państwa austrjackiego, lecz prócz tego owo powszechne prawidło, że południe cieplejsze jest od północy nigdzie prawie tyle nie podlega wyjątkom, jak właśnie w tem królestwie, a wiele południowych, lub w samych Karpatach położonych, lub do nich tylko przypierających okolic ostrzejszych jest od północnych. Mamy wprawdzie i w Galicji stałą przemianę czterech pór roku, lecz zima poczyna się już często w pierwszej połowie listopada, zjawia się po krótkiej dżdżystej porze zazwyczaj z gwałtownością w połowie stycznia wywiera całą swą siłę i trwa nieprzerwanie do marca lub początku kwietnia. Natychmiast ciepłe, a często gorące dnie wywabiają mieszczan z zamkniętych murów do użycia przyjemności oswobodzonej natury, lecz przy końcu kwietnia lub z początkiem maja następują wilgotne, nieprzyjazne chwile. Lato, mianowicie w miesiącach lipcu i sierpniu, uprzykrza się gorącością, najpiękniejszą zaś porą jesień, zazwyczaj łagodna, wesoła, przyjemna. Szczególniej to można mówić o wrześniu, mniej pewnym jest październik, a listopad przybywa często z mrozami, śniegiem, lub całą tęgością zimy. Wegetacja przez tęgą i trwałą zimę wstrzymana pospiesza tem żywiej, ażeby i opieszałość swoją i to, co zaniedbała, nagrodzić i często się wydarza, że przeciąg czasu, w którym natura jest jeszcze martwa aż do tego, w którym drzewa i niwy w najpiękniejszym jaśnieją blasku, ledwo dwa tygodnie wynosi. Lecz i te powszechne zjawiska podlegają znowu rozmaitym wyjątkom we względzie miejsca i czasu. Tak natura nie tylko, że w ogólności na równinach prędzej do życia powraca jak w górach, lecz nawet między sąsiedniemi okolicami wydarza się różnica i podczas gdy w cyrkule przemyskim łąki się zielenią i drzewa pokryte są liściem, sterczą w cyrkule lwowskim gołe jeszcze i obnażone konary, a natura około stolicy przynajmniej o tydzień dłużej w zimowej pozostaje szacie. Odmienność, nawet temperatury, ledwie że gdzie znaleźć można tak częstą, prędką i zadziwiającą jak w Galicji. Nic nie jest rzadkiego widzieć w Galicji termometr w przeciągu dwunastu godzin ośm lub dziewięć razy w nieregularnych skokach wznoszący się i opadający i lubo zimno o 20°, (w górach 23°—24°) niżej punktu marznienia i to rzadko trwale się zjawia, staje się wszelako przez swoją zmienność szczególniej dla cudzoziemców nader dotkliwem. Pośrodku nawet samego lata bywają noce chłodne, a często prawdziwie zimne. Dlatego żniwa, rzadko przed ósmym sierpnia (?), a często później rozpoczynają się, w górach zaś wydarza się, iż mieszkańcy niedojrzałe jeszcze zboże zbierać zmuszeni bywają, lub, ażeby uratować ostatki, wydobywać je z pod śniegów za wcześnie pokrywających ich niwy. W cyrkule stanisławowskim, gdzie kukurudza najgłówniejszą część pożywienia rolników stanowi, zbyt wczesne zimna, (jak się to w roku 810 wydarzyło), niszczą częstokroć całą ich nadzieję, w sanockiem zaś i w innych górzystych cyrkułach zjawiają się częstokroć mrozy w czasie kwitnienia żyta, które gubią przyszły urodzaj w samym już zarodzie; w ogóle zaś wiatry z gwałtownością w tejże samej porze powstające, prócz tego atmosfera niedostatecznie grzejąca, utrudniają wielce bujność wegetacji. W samym nawet Lwowie zdarzyło się w roku 1814, iż w nocy Zielonych Świątek śnieg padał, a jatki i kanały zamarzły.

Galicja z pierwszego na mapie wejrzenia przedstawia się krajem górzystym, którego największa wysokość jest na południu, a ku północy coraz więcej się płaszczy. Największa część tej prowincji, równie jak cała Polska, jest krainą późno dopiero morzu wydartą lub dobrowolnie przez nie opuszczoną, na której znajdują się wyraźne ślady gwałtownie pochłonionej przeszłości. Gdy na płaszczyznach uśmiecha się do nas świat już ukształcony, góry przedstawiają nam kształcący się jeszcze. Bez przesady możemy więc zawołać: Tu niechaj spieszy geolog, tu niechaj bada, zbiera i porównywa swe zbiory z doświadczeniami innych miejsc i innych czasów, tu niechaj spieszy przyjaciel pięknych okolic, tu czuły, myślący malarz i niech się zachwyca niezmiernością nieskończonych widoków, które się rościelają przed jego oczyma! Tu niech przybywają natury badacze, niech roztrząsają nasze płaszczyzny, nasze góry i dziwią się rozmaitości skarbów, które tu są ukryte!

Od granic Szląska do południowego końca Bukowiny ciągnie się znaczna część trzeciego europejskiego gór łańcucha, których największe i najwyższe części połączające się w zbiegu różnych odgałęzień, od niepamiętnych czasów Krępakiem się zowią. Nazwisko to niekiedy całemu sarmackich gór łańcuchowi dawane, przemieniło się z czasem w Tatry, zapewne od częstszego w tem miejscu napadu Tatarów. Przez Karpaty bowiem przedzierały się te azjatyckie, wszystko niszczące hordy, którym, gdy ich ani gór wysokość, ani spadziste skały granitowe wstrzymać nie zdołały, mężnie oparli się mieszkańcy płaszczyzny i przez dwa wieki całą Europę od barbarzyństwa zasłaniali...

Tu musimy sprostować zbyt śmiałe przypuszczenie Hüttnera, jakoby Tatry wzięły nazwę od Tatarów, najeżdżających górską ową okolicę. Nazwa ta nie ma żadnej wspólności z hordami mongolskiemi, zagrażającemi ongi ludom środkowej Europy. Jak to profesor Antoni Rehman w ogłoszonej niedawno pracy (Tatry pod względem fizyczno-geograficznym), wykazał, nazwa Tatry, nie jest ani polską, ani słowiańską, lecz została wzięta z języka rumuńskiego, w którego siedmiogrodzkiem narzeczu tatra znaczy tyle, co piatra, a zatem: skała.

Po tem wyjaśnieniu powróćmy do tekstu naszego rękopisu.

Mniemanie wielu, że Karpaty galicyjskie są tylko opoczystemi górami, zbite zostało dostatecznie doświadczeniami, które mąż, pełen zasług, radca stanu — (przydomki rzeczone i tytuł skreśliła cenzura) — Staszyc, zbierał i

*) „Dziennik Polski“ 1896 r. nr. 297.

wobec Müllera swe ubolewanie, że z jego powodu miał nieprzyjemności. Müller atoli nie przyjął w swej skromności tego uniewinnienia. Owym panem, wszczynającym sprzeczkę, był, jak się później dowie[illegible], inżynier Kühnelt. Po chwili pojawił si[illegible] wywijając pałaszem i krzycząc: „*Wo ist der Erzbischof? Ich will mal sehen, ob die Halunken überall auftreten können.*"

Międzyrzecz 30. października. Konduktor Lehmann zeznał, iż komisarz obwodowy Carnap żądał od niego, obsypując go obelżywymi wyrazami, wstępu na peron. Carnap nie miał biletu, więc go nie wpuścił. Gdy wreszcie Carnap na podstawie biletu dostał się na peron, pobiegł za oddalającym się pociągiem, w którym znajdował się ks. arcybiskup i rzucał za nim obelżywe słowa.

Carnap zaprzeczał temu zeznaniu.

Na wniosek prokuratora uchwalono na dzisiejszą rozprawę wezwać trzech obywateli opalenickich jako świadków, gdyż albo Lehmann, albo Carnap dopuścił się krzywoprzysięstwa; rozchodzi się o stwierdzenie wiarogodności obu świadków.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 1. listopada.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Młynarz i jego córka", dramat Raupacha. Wieczorem „Halka", opera Stan. Moniuszki.

Kalendarz. Niedziela (1): Wszystkich Świętych. Wschód słońca o godzinie 6. minut 52, zachód o godzinie 4. minut 35.

Kalendarz rybacki. Wolno łowić: bolenie, jazie, węgorze, czeczugi, klonki, szczupaki, lipienie, głowacice, świnki, wyrozuby, czopy, sandacze, brzany, certy, leszcze.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły komitetowi parafjalnemu w Mizuniu, w powiecie doliniańskim, na odbudowanie pożarem zniszczonej cerkwi filjalnej w Kropiwniku, zapomogi w kwocie 100 zł.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrządku rzymsko-katolickiego: Mianowany ksiądz dr. Błażej Jaszowski, nadzwyczajnym profesorem prawa kanonicznego na uniwersytecie lwowskim. — Kooperatorem w Leszniowie ustanowiony O. Chryzostom Kosturski, z zakonu OO. Bernardynów. — Zmarł ksiądz Jan Motyl, dziekan szczerzecki i proboszcz w Nawarji.

Djecezja tarnowska. Przeniesieni księża: Tomasz Stolarczyk z Podgórskiej Woli do Luboczy, Piotr Sadulski z Luboczy do Straszęcina, Franciszek Sikorski ze Straszęcina do Podgórskiej Woli.

Djecezja krakowska. Odznaczeni: *R. et M.* ksiądz Józef Hamerlak, proboszcz w Białej; *exp. can.* księża: Jan Markuzel, proboszcz w Lipniku i Jan Miodoński, proboszcz w Łodygowicach. — Instytucję kanoniczną na probostwo w Ryczowie otrzymał ksiądz Michał Krupa, ekspozyt w Waksmundzie. Na studja do kolegjum polskiego w Rzymie wyjechał Karol Nikiel, alumn III. roku.

Dyrekcja poczt donosi, że urząd pocztowy w Proszowej, zaprowadzony dla zarządu budowy kolei, został z d. 31. października zwinięty.

Dla myśliwych Tegoroczne polowanie na słonki w kraju naszym — jak zapewniają w sferach łowieckich — mają przeważnie arcyskromny rezultat. Ledwo tu i ówdzie może się jaki myśliwy jedną ubitą sztuką poszczycić. Inaczej dzieje się w Czechach. Tam np. w dobrach znanego przemysłowca Thoneta, w jednym rewirze ubijano codzień po 5 do 6 sztuk i w ogóle skonstatowano tam niemal wszędzie niebywałe mnóstwo tego dość rzadkiego ptactwa.

Temperatura. Barometr stoi w mierze.

Wczoraj była najwyższa temperatura + 14·5°C., najniższa + 9·2°C.

Pogoda.

Habilitacja. Na podstawie wykładu habilitacyjnego pt. „Charakterystyka i geneza poezji Ambrożego Metlińskiego" przyznało kolegjum profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, drowi Cyrylowi Studzińskiemu *veniam legendi* z historji literatury ruskiej i postanowiło zwrócić się do ministerstwa oświaty o zatwierdzenie habilitacji.

Towarzystwo szkoły ludowej. Z nadesłanego nam sprawozdania dowiadujemy się, że zarząd główny Tow. szkoły ludowej w Krakowie między innemi sprawami zajmował się gorąco zbadaniem stosunków narodowości polskiej na Bukowinie i w myśl uchwały walnego zgromadzenia wypłacił na ręce ks. Piotrowskiego kwotę 100 zł. jako połowę płacy za naukę języka polskiego w gminach Rohożna, Zuczka i Czernawka, a kołu w Suczawie na taki sam cel przesłał kwotę 65 zł., oraz kwotę 15 zł. na potrzebne podręczniki. Wreszcie celem zreorganizowania koła pań w Czerniowcach i lustracji kół w Serecie i w Suczawie wydelegował referenta spraw bukowińskich.

Koło pań w Przemyślu przesłano zestawienie dat statystycznych co do ludności polskiej w okręgu koła i wezwano o wnioski co do budowy szkoły w tym okręgu. Zarządzono również badania, celem budowy szkoły w Majdanie granicznym. Do świeżo wybudowanej szkoły w Łukawcu wiśniowieckim sprawiono wzorowe ławki kosztem 150 zł. Gminie Narol przyznano na budowę szkoły zasiłek w kwocie 400 zł. płatny 1. lipca 1897. Zatwierdzono plany i kosztorysy na budowę szkoły w Delejowie, która stanie kosztem towarzystwa. Wreszcie czytelni w Boguminie na Szląsku wypłacono zasiłek w kwocie 50 zł., a dla dziatwy szkolnej w Lackiej Woli przesłano przybory naukowe.

W sprawie rewersów demolacyjnych, tej strasznej plagi mieszkańców powiatów krakowskiego i wielickiego, odbyło się w Krakowie zebranie właścicieli realności w pasie fortyfikacyjnym położonych i wystawianiu tych rewersów podlegających. Zebraniu przewodniczył prezes rady powiatowej p. Milieski. Licznie zebrani właściciele realności postanowili wysłać deputację do cesarza z prośbą o najszybsze usunięcie doznawanych dotąd krzywd, inaczej bowiem niepodobna określić całej sumy przykrości i prześladowań, jakich doznają wszyscy posiadacze gruntów i domów w tak zwanym pasie fortyfikacyjnym. Do deputacji należeć będą prezesowie rad powiatowych z Krakowa i Wieliczki, posłowie do rady państwa: Chrzanowski i Popowski, burmistrz miasta Podgórza p. Klein, wójtowie gmin Czarnej Wsi Hajdziński, z Krowodrzy Zbroja i ze Zwierzyńca Staszczyk.

Z Poznania donoszą dnia 21. b. m.: Przedstawienie inauguracyjne teatru prowincjonalnego odbyło się w dniu 20. b. m. w Toruniu w teatrze Victoria. Po uroczystej przemowie kierownika artystycznego teatru, p. Mieczysława Skirmunta, byłego dwudziestokilkuletniego filaru głównego sceny poznańskiej, do artystek i artystów, w której zachęcał ich do gorliwej i wytrwałej pracy, odczytano liczne listy i telegramy, nadeszłe z bliska i z daleka. Następnie odegrano z powodzeniem i koncertowo „Grube ryby" Bałuckiego i „Złotego cielca" St. Dobrzańskiego. Teatr był przepełniony. — Ksawery Scharwenka, rodem z Szamotuł, napisał nową operę pod tytułem „Mataswintha", którą odegrano po raz pierwszy w dniu 4. b. m. w teatrze wejmarskim z wielkiem powodzeniem. Tekst, wzięty z romansu Feliksa Dahna, pod tytułem „Walka o Rzym", napisał dr. Ernest Koppel. Muzyka skomponowana w stylu ściśle wagnerowskim obok świetnej instrumentacji. Tak kompozytora, jako też dyrygenta orkiestry, p. Bernarda Stavenhagena, zapełniająca szczelnie teatr publiczność kilkakrotnie wywoływała. Na przedstawienie przybyło także wielu krytyków, którzy wydali sąd pochlebny o operze, zaznaczywszy, że wzbogaciła repertuar operowy. — Dyrektor od niedawna otwartego w Poznaniu teatru rozmaitości, pod nazwą „Riviera", niejaki Reinecke, ulotnił się z kasą teatralną z powodu złych interesów, jakie robił, gdyż nawet „muza podkasana" nie zdołała ściągnąć publiczności. W teatrze odbywają się dalej przedstawienia pod dyrekcją przedsiębiorcy niefachowca.

Wypadek na scenie. W czasie prób z opery „Romeo i Julja" w praskiem „Divadle", tenor Plak, ćwicząc się ze swym kolegą Wesselym w robieniu szpadą, otrzymał od niego pchnięcie pon[illegible] prawego oka. Żelazo weszło w ciało na p[illegible] i nie wiele brakowało, a byłby ranny [illegible] oko utracił.

Konno ze Stambułu do Pragi puścił się przed miesiącem hr. Koloman Esterhazy. Przed trzema dniami przybył do Nowego Sadu (Neusatz), odbywszy całą drogę ze Stambułu w ciągu 31 nocy, we dnie bowiem odpoczywał. W Serbji miał młody sportsman niemiłą aferę: wzięto go za szpiega i aż do udowodnienia tożsamości w drodze telegraficznej przytrzymano pod opieką żandarmerji. Z N. Sadu miał jeszcze 875 kilom. do odbycia, zatem stanie w Pradze gdzieś dopiero około 10. listopada. Naturalnie motywem tej przejażdżki był gruby zakład.

Nowa kolej. Z Łucka w Królestwie polskiem donoszą nam: Myśl zbudowania kolei żelaznej przez Łuck do Drużkopola i Sokala w Galicji zaczyna się urzeczywistniać, już nawet wstępne roboty zostały rozpoczęte i linja drogi wytknięta przez inżynierów; w majątku pp. Śnieżko Błockich, Czarnkowie, ma być zbudowany dworzec. Ta nowa gałęź kolei, a zarazem połączenie z Galicją, znów wpłynie wielce na wzmożenie się handlu, a co zatem idzie, dobrobytu i ułatwi zarazem przywóz towarów zagranicznych.

Szkoła polska w Białej. Zarząd główny Tow. szkoły ludowej w Krakowie na kilku swych posiedzeniach zajmował się sprawą budowy szkoły polskiej w Białej. Jeszcze w lipcu rb. wniesiono do magistratu w Białej plany, które jednak nie uzyskały zatwierdzenia tej władzy. Wydział rady powiatowej w Białej zniósł jednak to orzeczenie magistratu i polecił wydać koncesję na budowę. Przeciw temu orzeczeniu wniósł rekurs magistrat bialski i jeden z sąsiadów gruntu, na którym stanąć miał budynek szkolny, a wydział krajowy zniósł oba orzeczenia, ponieważ reskrypt magistratu opierał się na uchwale rady miejskiej, która do rozstrzygania tej sprawy nie była uprawnioną. Ponieważ wskutek tych przeszkód zachodziła obawa, że zatwierdzenie planów nie nastąpi przed wiosną, przeto zarząd główny uchwalił przerobić plany i wnieść je jak najspieszniej do władz kompetentnych. Do komisji dla budowy i organizacji szkoły wybrano pp.: dra Adama Asnyka, dra Lesława Boreńskiego, Kazimierę Bujwidową, dra Michała Koya, Józefa Parczyńskiego, Józefa Pokutyńskiego, Józefa Sarę, Bronisława Trzaskowskiego, Władysława Turskiego i Jana Wojtygę.

Skomplikowana przysięga. Świadkowie ślubu księcia Neapolu przytaczają ceremonjał, towarzyszący przysiędze ślubnej następcy tronu włoskiego. W chwili, gdy para młoda stanęła przed ołtarzem, msgr. Piscicelli zwrócił się do oblubieńca i zapytał: „Czy wasza królewska wysokość, Wiktor Emanuel sabaudzki, następca tronu włoskiego, postanowił sobie wdzięcznem sercem wziąć za legalną małżonkę księżniczkę Helenę Petrowicz według obrządków świętego kościoła, matki naszej?" W tej chwili oblubieniec zwrócił się do ojca ze słowami: „Mój ojcze, czy pozwalasz?", poczem królowa Małgorzata wyrzekła do swego małżonka słowa: „Panie mój i władco, Wiktor prosi cię o pozwolenie zawarcia ślubu". Dopiero, gdy król Humbert odpowiedział: „Tak, daję pozwolenie", książę Neapolu zwrócił się do biskupa i wypowiedział dobitnie: „Tak".

Czy paniom wolno palić na ulicy? Pytanie to będzie może niebawem przedmiotem rozprawy sądowej w Berlinie. Jak z tamtąd donoszą, dwóch urzędników policyjnych przechodziło ulicą i spotkało dwie damy, z których jedna paliła papierosa. Palącą zaczepił jeden z urzędników, zanotował sobie nazwiska obu dam i zawiadomił je, iż wniesie przeciwko nim doniesienie do policji, że obrażały paleniem moralność publiczną.

Alchemja końca wieku. Przed kilku miesiącami przywędrowała z Ameryki do Europy wiadomość, iż jeden z chemików z za oceanu drogą chemiczną zaczął wyrabiać złoto. Wiadomość tę przyjęto w Europie z uzasadnionym sceptycyzmem, bo od 400 tu lat tylu już ludzi zajmowało się tem samem bezskutecznie. Tymczasem w pogłoskach amerykańskich było nieco prawdy. Utworzyło się w samej rzeczy stowarzyszenie z celem eksploatacji wynalazku chemika Emmensa, który srebro zaczął przerabiać na złoto, a raczej na coś podobnego do złota pod względem cech fizycznych. Emmens nazwał swój metal argentaurum, towarzystwo zaś które ma zamiar eksploatować wynalazek, przybrało miano „The Argentaurum Syndicate".

Wynalazek Emmensa jest tylko względną nowością. W r. 1893 Carey Lea wyrabiał ze srebra metal, którego własności fizyczne były bardzo podobne do własności złota, ale własności chemiczne pozostały nadal własnościami srebra. Edison pracował również nad wyrabianiem metali i otrzymał w samej rzeczy metal, którego barwa, ciężkość, rozciągłość odpowiadały głównym właściwościom złota. Tesla otrzymywał ten sam rezultat przy puszczaniu X-promieni ze srebrnego elektrodu na płytę srebrną. O profesorze Remsenie z uniwersytetu John Hopkinsa w Baltimore oddawna mówiono, iż posiadł tajemnicę przerabiania srebra na złoto. Emmens, alchemik z XIX. stulecia, przyznaje, iż wynalazek swój oparł na badaniach Carey Lea. W każdym razie to, co wynalazł, nie jest już srebrem, ale nie jest i prawdopodobnie nigdy nie będzie złotem.

Sceptycyzm w przyjmowaniu do wiadomości pogłosek o alchemji współczesnej jest uzasadniony tem bardziej, iż wynalazca przerabiania srebra na złoto rzecz całą trzyma w tajemnicy ze względów łatwo zrozumiałych. Nie wiadomo również, jakie będzie zastosowanie tego „złota" o własnościach fizycznych srebra, a chemicznych „złota"; nieświadomość ta każe powątpiewać, aby na razie spółka akcyjna alchemików końca wieku robiła interesy złotodajne. Być wreszcie może, iż ze sztucznem złotem będzie to samo, co ze sztucznymi brylantami, wyrabianymi metodą Moissana: kosztuje drożej falsyfikat sfabrykowany ze względu na koszta fabrykacji, niż tejże wielkości kamień oryginalny, co, oczywiście, uniemożliwia wyrabianie djamentów dla celów przemysłowych.

Ale to obchodzi wyłącznie akcjonarjuszów spółki, która na gruncie amerykańskim pragnie eksploatować fabrykę złota. Czy się jednak przedsiębiorstwo opłacać będzie czy nie, w każdym razie chemja teoretyczna stoi wobec interesującego odkrycia, którego możliwości nie zaprzecza bynajmniej nauka współczesna. Alchemicy wobec nauki współczesnej zajęli w ostatnich czasach inne stanowisko, niż ich „koledzy w absurdzie", poszukiwacze *perpetuum mobile*. W museum „Conservatoire des arts et métiers" w Paryżu znajduje się bogata kolekcja aparatów naukowych z różnych epok, a między niemi zwracają na siebie uwagę dwie szafy. Jedna zawiera modele *perpetuum mobile*, druga przyrządy i naczynia alchemiczne. W podwójnym rzędzie stoi tedy moc instrumentów, które według mniemania wynalazców, miały dać źródło niewyczerpane i niezmordowane siły; tuż obok widnieją w malowniczym nieładzie rozmaite mieszaniny, recepty, retorty, w których miano wyrabiać kamień filozoficzny czyli złoto sztuczne. Gdy jednak stworzenie *perpetuum mobile* uważane jest stale za niezgodne z naturą, roszczenia alchemików nauka współczesna uwzględniła już w pewnym stopniu. Przemiana jednego pierwiastka w inny nie jest paradoksem, jako oparta na postulacie naukowym: zasadzie jedności materji.

Egzamina piśmienne pod nadzorem (klauzurowe) i ustne, kandydatów zawodu nauczycielskiego w gimnazjach i szkołach realnych, rozpoczną się we Lwowie dnia 27. listopada br. Równocześnie zgłosić się mają kandydaci, ubiegający się o kwalifikację nauczycielską z języka francuskiego, jako przedmiotu nadobowiązkowego w galicyjskich szkołach średnich, oraz kandydaci, chcący uzyskać prawo nauczania stenografji.

Wszyscy kandydaci, zamierzający w tym terminie przystąpić do egzaminu, winni uwiadomić o tem dyrekcję komisji egzaminacyjnej (w gmachu uniwersytetu) przynajmniej 5 dni przed terminem.

Rozdanie zapomóg. Baron Adolf Jorkasch-Koch udzielił z fundacji dla wdów i sierót po urzędnikach skarbowych wsparcia po 25 zł.: Marji Brajterównej, sierocie po kontrolorze podatkowym; Marji Klobuźnikowej, wdowie po asystencie rachunkowym; Katarzynie Zacharjasiewiczowej, wdowie po adjunkcie podatkowym; Eleonorze Amirowiczowej, wdowie po oficjale podatkowym, zamieszkałej w Kołomyi; Marji Szpila, wdowie po adjunkcie podatkowym w Jarosławiu; Adolfinie Elsnerównej, sierocie po kanceliście dyrekcji skarbu; Henryce Kiernikowej, wdowie po rachmistrzu salinarnym i Józefie Mayerowej, wdowie po oficjale kasowym; — a Weronice, Anieli i Genowefie Uiberle, sierotom po rewidencie kancelaryjnym w łącznej kwocie 32 zł.

Proces emigracyjny. Wczoraj wieczorem o godzinie 9. skończyła się pięcio-dniowa rozprawa karna przeciw cyganowi Görgelowi, zasądzeniem tej pijawki emigracyjnej na dwa lata ciężkiego więzienia. Znakomitą i szerszym poglądem społecznym odznaczającą się obronę wygłosił radca dr. Sumper, podnosząc, iż wychodźtwo włościan galicyjskich jest konsekwencją przesilenia rolniczego i ciężarów fiskalnych, gniotących chłopa.

Bogobojni oszuści. Od pewnego czasu kręcą się po Lwowie niejacy Jan Leszczak z Dobromila i Franciszek Kraus z Huczka, wyłudzając pieniądze rzekomo na budowę cerkwi w Tyrawie Wołoskiej w powiecie sanockim, do czego nie mają żadnego upoważnienia.

Spadł z pierwszego piętra przy ulicy Św. Zofji robotnik nieznanego nazwiska i potłukł się straszliwie. Pokaleczonego oddano do szpitala.

---

* **W Czytelni katolickiej** odbędzie się we wtorek d. 3 pogadanka prof. M. Thulliego p. t. „O zamierzonej organizacji katolików austrjackich." Początek punktualnie o godz. 7. wieczorem.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Tow. politechnicznego odbędzie się w środę d. 4. listopada o godz. 7. wieczorem (Rynek 1. 30). Na porządku dziennym wykład br. Romana Gostkowskiego „Jak powstaje prąd galwaniczny."

* **Rozbicie puszek.** W niedzielę d. 8. listopada odbędzie się rozbicie puszek składkowych na restaurację Wawelu w pomieszkaniu p. Bronisławy Seferowiczowej. Uprasza się o przysłanie lub przyniesienie puszek i datków na cel powyższy o godz. 3. popoł.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe.

Towarzystwo śpiewackie „Echo" złożyło na ręce komisarza zdrojowego w Krynicy p. Mrawnicza, dochód z koncertu w Żegiestowie w dniu 4. sierpnia b. r. urządzonego w kwocie 50 zł. z przeznaczeniem tych pieniędzy w połowie na straż ochotniczą ogniową, a w połowie na kościół w Krynicy.

Dla chorej, udającej się na kurację do Niemiec nadesłał do naszej administracji p. M. K. 10 zł.

Zmarli.

Paweł Czech, budowniczy młynów, zmarł w Krakowie w 69 roku życia.

Wybory do sejmu.

Lwów 31. października.

Wczorajsze wybory uzupełniające dwóch posłów do sejmu z m. Lwowa, dały tylko połowę rezultatu, gdyż tylko jeden z kandydatów dr. Godzimir Małachowski, prezydent m. Lwowa, został wybrany, uzyskawszy 629 głosów ponad absolutną większość. Z reszty kandydatów żaden nie otrzymał absolutnej większości, odbędzie się przeto wkrótce wybór ponowny, a gdyby i ten przypadkowo nie dał rezultatu, odbędzie się wybór ściślejszy między tymi dwoma kandydatami, którzy przy drugim wyborze uzyskają najwyższą liczbę głosów.

Udział wyborców we wczorajszem głosowaniu był nadzwyczaj słaby. Na 8.952 uprawnionych do głosu, głosowało zaledwie 3 150, a więc o mało co więcej jak trzecia część. Smutnem to jest, że mieszkańcy naszego grodu nie spełniają swych obowiązków obywatelskich i usuwają się od głosowania.

Do godziny 1szej w południe głosowało 1514 wyborców. Wówczas po nad absolutną większość uzyskali głosy pp. dr. Małachowski i Ciuchciński, pierwszy bowiem otrzymał 1181 głosów, drugi 782. Po południu szanse p. Ciuchcińskiego się zmieniły, gdyż urzędnicy i inteligencja, która po południu zwartą falangą do sal wyborczych nadciągnęła, głosowała przeważnie na kontrkandydatów p. Ciuchcińskiego, pp: Rewakowicza, Soleskiego, dra Czyżewicza i dra Balasitsa. Skutkiem tego było to, że liczba głosów p. Ciuchcińskiego w stosunku do ogólnej liczby oddanych głosów ciągle się zmiejszała, a w końcu zabrakło mu 120 głosów do absolutnej większości.

Rezultat głosowania był następujący: W sali I. głosowało 483 wyborców: dr. Godzimir Małachowski otrzymał 416 głosów, p Stanisław Ciuchciński 330, Henryk Rewakowicz 77, prof. Józef Soleski 79, dr. August Balasits 16, dr. Adam Czyżewicz 38, prof Juljan Zacharjewicz 6, dr. Teofil Ciesielski 4 głosy.

W sali II. głosowało 451 wyborców: dr. Małachowski otrzymał 329 głosów, Ciuchciński 269, Rewakowicz 129, Soleski 126, Balasits 14, Czyżewicz 21, Zacharjewicz 5, Ciesielski 5, dr. Strojnowski 1, dr. Gryziecki 1 i prof. Jaegerman 1 głos.

W sali III głosowało 477 wyborców: dr. Małachowski otrzymał 363 głosów, Ciuchciński 293, Rewakowicz 138, Soleski 130, Balasits 8 Czyżewicz 7, Zacharjewicz 5, Ciesielski 10 głosów.

W sali IV. głosowało 617 wyborców: dr. Małachowski otrzymał 419 głosów, Ciuchciński 368, Rewakowicz 188, Soleski 185, Balasits 12, Czyżewicz 32, Zacharjewicz 1, Ciesielski 10, Harasiewicz 1, Michał Mierzwiński 1, Rewakowski 1, Czapczyński 1, Cichoński 1.

W sali V. głosowało 544 wyborców: dr. Małachowski otrzymał 331 głosów, Ciuchciński 79, Rewakowicz 180, Soleski 284, Balasits 122, Czyżewicz 71, Zacharjewicz 14, Ciesielski 7 głosów.

W sali VI. głosowało 578 wyborców: dr. Małachowski otrzymał 347, Ciuchciński 117, Rewakowicz 206, Soleski 296, Balasits 59, Czyżewicz 95 Zacharjewicz 24, Ciesielski 8, dr. Bronisław Łoziński 2 głosy.

W sali V. i VI. głosowali urzędnicy państwowi i autonomiczni, profesorowie, emeryci itp.

Razem przeto głosowało 3.150 wyborców. Absolutna większość wynosi 1576, wybrany przeto tylko **dr. Godzimir Małachowski**, który otrzymał 2 205 głosów, a więc 629 po nad absolutną większość.

P. Ciuchciński otrzymał 1456 głosów (brakuje do absolutnej większości 120), prof Solesk 1.100 głosów, p. Rewakowicz 918, dr. Czyżewicz 264, dr. Balasits 231, prof. Zacharjewicz i dr. Ciesielski po 55.

P. prezydent Małachowski, który obchodzi dziś swe imieniny, otrzymał więc wczoraj na wiązanie mandat poselski. Wiązanie to bardzo miłe, gdyż dające dowód, iż solenizant cieszy się zaufaniem mieszkańców naszego grodu. Życzymy mu, aby swą wytrwałą pracą dla dobra kraju i miasta zdobywał dla siebie coraz szersze uznanie.

Przyszłe wybory odbędą się zapewne dnia 9. listopada, gdyż ten dzień zaproponował p. prezydent namiestnictwu, jako najodpowiedniejszy do rozpisania nowych wyborów. Zwracamy uwagę wyborców, aby swych kart legitymacyjnych nie niszczyli, gdyż ponowny wybór odbędzie się za temi samemi kartami, jak wczorajszy.

* * *

Z prowincji otrzymujemy o wyborach uzupełniających do sejmu następujące telegramy:

Kraków 31. października. Dr. Fryderyk Zoll wybrany posłem do sejmu olbrzymią większością głosów.

Czortków 31. października. Przy odbytym wczoraj wyborze uzupełniającym posła na sejm krajowy z kurji większych posiadłości byłego obwodu czortkowskiego wybrano jednogłośnie p. Kazimierza Horodyskiego.

Sanok 31. października. Wczoraj odbył się tu wybór uzupełniający posła do sejmu z kurji mniejszej posiadłości powiatu sanockiego w miejsce ś. p. Jana Duklana Słoneckiego. Walka wyborcza była zacięta. Głosowano dwa razy. Przy pierwszem głosowaniu na 203 głosujących (absolutna większość 102) otrzymał włościanin Grzegorz Milan, wysunięty w ostatniej chwili kandydat stronnictwa ludowego, 87 głosów, p. Kazimierz Morawski, właściciel dóbr 83 głosów. Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości, głosowano po raz drugi. W drugiem głosowaniu wzięło udział 188 wyborców (absolutna większość 95). Grzegorz Milan otrzymał 106 głosów, p. Morawski 82 głosów. Wybrany przeto posłem włościanin Grzegorz Milan.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie 3 „Młynarz i jego córka", dramat w 5 aktach Ernesta Raupach'a; wieczorem o godzinie pół do 8 „Halka", opera narodowa w 3 aktach Stanisława Moniuszki; jutro w poniedziałek z powodu dnia Zadusznego: Przedstawienie rozpocznie „Taniec szkieletów"; zakończy „Dziady", dzieło muzyczne Stanisława Moniuszki, słowa Adama Mickiewicza; we wtorek „Sprzedana narzeczona", opera w 3 aktach Fryderyka Smetany.

(*c.*) **Z teatru.** Wczorajsza premjera, czteroaktowa komedja Meilhaca „Miljony", mogłaby śmiało otrzymać pierwszą nagrodę na konkursie banalności i szablonu, dla tego nie uważamy za stosowne zajmować się tem arcydziełem. Poprzestajemy tylko na zapytaniu: czy nie byłoby lepiej zamiast tych wszystkich „Baniek mydlanych" i „Miljonów", wystawiać utwory, posiadające pewną wartość literacką i artystyczną, zwłaszcza, że przygotowanie dobrej czy lichej komedji wymaga mniej więcej jednakowego nakładu pracy? Publiczność nasza ma bardzo niedokładne pojęcie o nowszej literaturze dramatycznej na zachodzie, otóż sądzimy, że w tym kierunku mógłby teatr nasz spełnić z powodzeniem swoją cywilizacyjną misję. Mamy już dość tych Meilhaców, Feuilletów i innych starych bogów, którymi mogli się zachwycać nasi ojcowie, ale którzy przecież musieli z biegiem czasu zestarzeć się, zwietrzeć i ustąpić miejsca świeżym talentom. Gdyby zaznajomić naszą publiczność na początek bodaj z jedną sztuką Strindberga, gdyby zagrać Hauptmana? Kto wie nawet, czyby to nie robiło kasy? W każdym razie teatr nasz, którego kierownictwo okazuje tyle rzutkości, zasłużyłby sobie na gorętszy oklask, aniżeli wystawiając „Bańki mydlane" i „Miljony".

Z prasy. *Nafta*, organ Tow. techników naftowych we Lwowie, wychodzić będzie i nadal jako miesięcznik poświęcony sprawom krajowego przemysłu naftowego. Redakcję odpowiedzialną *Nafty* objął z dniem dzisiejszym p. Stanisław Schnür-Pepłowski, literat i publicysta, zamieszkały we Lwowie przy ul. Mickiewicza l. 15.

Rada państwa.

Na onegdajszem posiedzeniu postawił p. Pacak wniosek nagły o przyznanie prawa równouprawnienia obu językom krajowym w wewnętrznej służbie w urzędach rządowych na Morawie, w Czechach i na Szląsku. Co się tyczy Szląska, żąda wnioskodawca, aby tam uwzględniono także język polski. Dyskusja nad tym wnioskiem odbędzie się na posiedzeniu dnia 6 listopada.

P. Krumholz domagał się, aby rząd jak najrychlej przedłożył projekt ustawy w sprawie zniesienia lub ograniczenia handlu terminowego na giełdach zbożowych.

P. Hauck interpelował, co rząd zamierza uczynić w celu rozwiązania kartelu właścicieli cukrowni, którzy związawszy się razem, wyzyskują rolników sadzących buraki i dostawiających je do tych cukrowni.

Następne posiedzenie izby odbędzie się we wtorek.

(Telegramy „Dziennika Polskiego".)

Wiedeń 31. października. (*Z izby posłów*). Wczorajsze posiedzenie izby o tyle na zawsze zaznaczy się w pamięci, że izba doprowadziła do końca dwie — obok ustaw podatkowych — najważniejsze prace ustawodawcze całej kadencji: ustawę o swojszczyźnie i pozostałą część reformy procedury cywilnej.

Nawet najzagorzalsi przeciwnicy rządu nie mogą zaprzeczyć mu tej zasługi, że w ciągu jednego roku na wszystkich polach ustawodawstwa dokonał, względnie do końca doprowadził więcej prac, aniżeli poprzednie rządy w czasie lat kilkunastu. Te pozytywne rezultaty umocniły stanowisko rządu bardziej, aniżeli wyrażone przy funduszu dyspozycyjnym zaufanie zamierającego parlamentu.

Wszystkie pozycje budżetu mają dziś zresztą zapewnioną bardzo znaczną większość, a jeżeli dziś część niemiecko-czeska posłów lewicy w istocie zgłosi wystąpienie z klubu, to wię-

---

w swoich rozprawach o geologji ogłosił; tam są takie oznaczone punkta, w których się zaczynają Karpaty. Równie zadaleko byśmy się zapuścili, roztrząsając tego gór łańcucha różne oddziały, które Schindler w swojem wprawdzie krótkiem, lecz co do rzeczy obszernym dziełom wyrównywającem piśmie na pięć równolegle bieżących podaje. *)

Tu wspomina autor o Babiej Górze i o Krywaniu, o dolinie nowotarskiej, oraz o wielkiej równinie, zajmującej całą północną część Galicji, wreszcie o rzekach, użyźniających tę prowincję. Cały ten ustęp, jako zawierający rzeczy powszechnie znane i wielokrotnie powtarzane, opuszczamy i przechodzimy do opisu stawów oraz moczarów, istniejących w Galicji.

Jeżeli Galicji na przedmiotowo wielkiem, a przeto statystycznie ważnem jeziorze brakuje — słowa Hüttnera — tem godniejsze uwagi są w tym kraju stawy, tak ze względu ogromu, jakoteż rybności. Przestrzeń, którą zajmują, wynosi wogóle 94.076 morgów 421 sążni i zabiera 172 część urodzajnej ziemi. Najznakomitsze pomiędzy niemi są: Tarnopolski, ów koło Brzeżan, Grodecki i Janowski, których ryby tak niegdyś były wsławione, że niemi tylko królewskie opatrywano stoły. Jeżeli użytek, pobierany ze stawu, już sam przez się nie jest najlepszym i odpowiadającym sposobem korzystania z ziemi, tem mniej, ogólnie biorąc, może być chwalonym, gdy wielka część onych zupełnie zaniedbaną bywa i do smrodliwych bagien podobna, niezdrowemi wyziewy, szczególniej wiosenną i jesienną porą, okoliczne zaraża powietrze i tu i owdzie nawet do utrzymywania ryb nie jest przydatną. I na moczarach nie brakuje niestety! Lecz przyczyn ich powstania i bytu nie należy bynajmniej upatrywać we własnościach ziemi. Tu przemysłowi i szlachetnej dążności ku dobru i pożytkowi stoi jeszcze otworem obszerne pole działania. Tu przy dobrze zastosowanej ekonomji i niezachwianej wytrwałości małym kosztem uzyskać jeszcze można nowe i dotąd nieznane posiadłości, a wspaniałomyślnemu mężowi upletliby współobywatele ten sam wieniec wdzięczności, na jaki zasłużył sobie w naszym wieku litewski hetman Ogiński. Przerżnął on wielki kanał aż do rzeki Szczary, a obsuszywszy w ten sposób cały powiat piński, wzniósł dla siebie wieczysty pomnik swojej szlachetności w sercach tych wszystkich, którzy w późnych jeszcze wiekach na tych roskosznych niwach ulubione siedliska i wyżywienie mieć będą...

Kanał Ogińskiego, łączący Szczarę z Jasiołdą i liczący około półsiodma mili długości, mylnie zwie Hüttner dziełem naszego wieku, gdyż ważny ten szlak komunikacyjny powstał już w latach 1768—1784 kosztem dwunastu miljonów złotych polskich, a staraniem hetmana w. litewskiego i wojewody wileńskiego Michała Kazimierza Ogińskiego. Sejm z roku 1768 postanowił uczcić zasługi hetmana pomnikiem na dziedzińcu wileńskiego zamku, a na koszta utrzymania kanału przeznaczył miasteczko Łahiszyn, wieś Myszkowce, tudzież pewną opłatę od każdego przechodzącego tą drogą statku. Do postawienia pomnika nie przyszło, ale kanał, istniejący dotychczas, nosi ogólnie nazwisko Ogińskiego.

Stanisław Schnürr Pepłowski.

*) Carl Ritter v. Schindler: Geognostische Bemerkungen über die Karpathischen Gebirge in dem Königreiche Galicien (Wien 1815).

kszość rządowa o tyle bardziej będzie skonsolidowana, o ile lewica, pozbywszy się kilkunastu członków, dla których utrzymanie zbyt nadto często oznaczać musiało *sacrifizio del intelletto*, z całą swobodą głosować będzie według własnego przekonania.

Dla tego też najmniejszej podstawy nie ma twierdzenie niektórych dzienników niemieckich, jakoby rozkład lewicy sprowadzić miał przedwczesne rozwiązanie parlamentu. Rzecz ma się wręcz przeciwnie, a hr. Taaffe byłby wiele dał za to, żeby do takiego rozkładu doprowadzić.

O rozwiązaniu izby dziś już zgoła mówić nie można; izba uchwali budżet, załatwi wszelkie inne prace i w porządku orędziem cesarskim zamknie kadencję.

Z wczorajszego posiedzenia ważną dla Galicji była jeszcze sprawa soli bydlęcej. Z dyskusji nad tą sprawą przytaczam, co następuje:

W zastępstwie chorego ministra skarbu ukazał się jako reprezentant rządu szef sekcyjny br. Jorkasch-Koch.

P. Purkhardt zapowiada wniosek, według którego cena soli bydlęcej ma być z 5 zniżoną na 3 zł. i mają być potworzone okręgi.

P. Wielowiejski wita przedłożenie z całem uznaniem, które nawet przeszło wszystkie oczekiwania. Obszernie zbija czynione z różnych stron zarzuty co do jakości soli i sposobu denaturowania i oświadcza się przeciwko wnioskowi p. Purckhardta, który daje wyraz co prawda dotychczas usprawiedliwionej nieufności do rozporządzeń ministerjalnych pod względem sprzedaży soli bydlęcej. Mówca zaleca przydzielenie przedłożenia komisji rolniczej.

P. Hompesch wita również przedłożenie z uznaniem, ponieważ przez nie osiąga się swobodny obrót i zniesienie kontyngentowania. W przedłożeniu jednakowoż nie uwzględniono zniżenia ceny i zmiany sposobu denaturowania. Mowca przemawia za obniżeniem kosztów transportu i pomnożeniem państwowych miejsc sprzedaży soli.

Br. Jorkasch-Koch oświadcza, iż rząd sądził, że przez niniejsze przedłożenie uwzględnia życzenia wszystkich interesowanych w sprawie soli bydlęcej, gdyż przez nie znosi się kontyngent, usuwa się dotychczas tylko przez rolników możliwe sprowadzanie soli i unormowany jest wolny obrót tym artykułem. Co się tyczy ceny, to takowa ustanowioną jest jak dawniej na 5 zł., co jednakowoż wobec przypuszczalnego zwiększonego zbytu stanowi znaczną ofiarę finansową.

P. Posch przemawia za przedłożeniem, sądzi jednak, że nie rozwiązuje ono w zupełności kwestji soli bydlęcej. Mówca sądzi, iż te same ulgi w cenie, jakie są stosowane w celach przemysłowych, mogłyby być zastosowane i w rolnictwie.

Przedłożenie rządowe odesłano do komisji rolniczej.

Następnie załatwiono ustawy o wewnętrznem urządzeniu sądów i o sądach przemysłowych. Z Polaków przemawiał p. Piniński.

Wiedeń 31. października. Z wielkiem naprężeniem oczekują rezultatu dzisiejszego posiedzenia lewicy. Wystąpienie około 26 posłów niemiecko czeskich wydaje się nieuniknionem.

Wiedeń 31. października. (*Z komisji budżetowej.*) Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o pensjach profesorów uniwersyteckich i rozpoczęto dyskusję nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, przyczem spodziewane są dalsze oświadczenia hr. Badeniego.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Czerniowce 31. października. Przy wyborze uzupełniającym na posła do sejmu bukowińskie go z suczawskiego okręgu wybrany z kurji większej posiadłości Rumun Wartiries Prunkul.

Wiedeń 31. października. *Dziennik rozporządzeń wojskowych* ogłasza nominację arcyksięcia Ottona jenerał majorem.

Felmarszałkami-porucznikami mianowani jenerał-majorowie: Durman-Gyarmata, inspektor stadnin wojskowych na Węgrzech, Horrak, inspektor żandarmerji, Laizner, komendant drugiej brygady artylerji, Zaleski, komendant stanisławowskiej dywizji kawalerji i Klobucar, inspektor węgierskiej kawalerji honwedów.

Dalej czternastu pułkowników mianowanych jenerał-majorami.

Berno morawskie 30. października. Z kurji miast wybrano do sejmu 18 niemiecko-liberalnych, 12 Czechów i 1 niemiecko-ludowego narodowca.

Izby handlowe w Bernie i Ołomuńcu wybrały dotychczasowych sześciu niemiecko-liberalnych.

Budapeszt 31. października. *Pester Lloyd* donosi, że cesarz Wilhelm wystosował w sprawie artykułu *Hamburger Nachrichten* własnoręczny list do cesarza Franciszka Józefa.

Budapeszt 31. października. Ostateczny rezultat wyborów w 395 okręgach przedstawia się jak następuje: 266 liberalnych, 37 narodowców, 46 koszutowców, 6 ugronewców, 21 ludowców; w siedmiu okręgach odbędą się wybory ściślejsze.

Liberalni zyskali 59 mandatów.

Bukareszt 31. października. Przybył tu król serbski, powitany na dworcu przez króla Karola.

Eydkuhnen 31. października. Para carska przebyła granicę rosyjską.

Petersburg 31. października. Minister oświaty hr. Deljanow ciężko zachorował. Wezwano do niego prof. Zacharina z Moskwy. Chory ma śpiączkę i uderzenia krwi do głowy, a nadto skonstatowano u niego ogólne osłabienie.

Wiedeń 31. października. Cesarz nadał prymarjuszowi i docentowi prywatnemu dla chorób wenerycznych na uniwersytecie jagiellońskim dr. Aleksandrowi Zarewiczowi tytuł nadzwyczajnego profesora.

Wiedeń 31. października. W uznaniu długoletniej pracy zawodowej otrzymali od cesarza: zastępca naczelnika straży ogniowej lwowskiej Hilary Eljasiewicz złoty krzyż zasługi, a sierżanci tej straży Konstanty Litwin i Michał Janczyszyn srebrne krzyże zasługi z koroną.

Wiedeń 31. października. *Fremdenblatt* donosi, że ministerstwo kolei żelaznych zawarło układ w sprawie upaństwowienia kolei lokalnej Lwów Bełzec. Za zgodą ministrów Guttenberga i dra Bilińskiego zwołane będzie z końcem listopada lub z początkiem grudnia nadzwyczajne zgromadzenie jeneralne w celu ratyfikacji układu.

Londyn 31. października. Angielskiego kapitana Marriota schwytali pod Smyrną rozbójnicy i żądają 10.000 funtów okupu.

Rzym 31. października. Ks. kardynał Hohenlohe, tknięty paraliżem, zmarł tu dzisiaj rano.

Cetynja 31. października. Księstwo czarnogórscy przybyli tu wczoraj z Antiwari o godzinie 4 tej popołudniu. Ludność licznie zgromadzona witała ich entuzjastycznymi okrzykami.

Paryż 31. października. Minister kolonji otrzymał wczoraj depeszę od jenerała Gallieni'ego z Port Louis, w której jenerał donosi, iż minister spraw wewnętrznych w Madagaskarze Raimandriamatandri i książę Raisimananga za udział czynny w powstaniu zostali przez sąd wojskowy skazani na śmierć i straceni w Tananariwie.

Paryż 31. października. Pogrzeb Challemel-Lacoura, prezydenta senatu, odbył się bez udziału wojska. W pogrzebie wzięli udział ministrowie, członkowie akademji francuskiej senatorowie, deputowani i tłumy publiczności.

Nad grobem wygłosili mowy Hanotaux, Loubet i Mezieres.

Hamburg 31. października. Na hamburski parowiec Cadelia najechał w porcie tutejszym na Elbie holenderski parowiec Etna. Uszkodzony okręt napełnił się w jednej chwili wodą i poszedł na dno. Etna też doznała uszkodzeń. O ile dotąd zbadano, nikt z ludzi nie zginął.

Madryt 31. października. W Sevilli i okolicy szalał groźny cyklon, który zburzył wiele domów i wyrwał mnóstwo drzew z korzeniami. Kilka osób jest ranionych. W mieście panowała ogromna panika. Szkody są znaczne.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 31. października

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 8 18 do —·—, na jesień od —·— do —·— owies na wiosnę od 6 33 do —·—, na jesień od —·— do —·—, kukurydza od 4·54 do —·—, żyto na wiosnę od 7·12 do 7·14, na jesień —·— do —·— rzepak zimowy od —·— do —·—, jesienny od —·— do —·—.

Spirytus. 15 20 do 15.30. Na listopad —·—.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 365 62, Węg. Kredyty 401 75, Anglobanki 154·—, Wiedeński „Bankverein" 239·—, Unjony 290·—, Laenderbanki 246·—, Sztacbany 359 75, Lombardy 100·37, Elbethale 275·50, Kolej północno-zachodnia 271·50, Tytuniowe 147·—, Rima 243 50, Alpiny 84·10, Renta majowa 101·10, Węg. renta koronowa 99 15, Losy tureckie 45·10, Marki niemieckie 55·07.

Berlin 31. października. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 229·50 (365·59), Sztacbany 154 20 (362 13), Lombardy 43 10 (101 82) Disconto 205·40. Usposobienie przeważnie spokojne.

Frankfurt 31. października. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 308 87 (364·52), Sztacbany 304·50 (359 71), Lombardy —·— (—·—), Laura —·—, Harpener —·—, Disconto 204 60. Usposobienie słabe.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 31. października godz. 2 min. 10.

Akcje kred.	365·25	Gal. obl. prop.	97·—
Alpiny	83 40	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	401 50	Akcje tyton.	148·—
Anglobanki	153 50	4%. Poż. kraj. z r. 1893	97·—
Unjony	289·—	Elbethale	275·—
Ludwiki	—·—	Länderbanki	244·50
Nordbany	—·—	Renta zł. węg.	121 65
Lombardy	100·—	Bankvereiny	256·—
Losy tureckie	44·80	Wspólna rentap.	—·—
Staatsbany	358·50	Ruble	128·—
Czerniowieckie	286·—		

Przyjechali do Lwowa

dnia 31 października 1896 r.

HOTEL ŻORZA. O. Horodyński z Romanówki. H. hr. Kowalski z Chrewty. A. Garapich z Zagórza. J. Drozdowska, dr. S. Estreicher z Krakowa. F. Hoffmann z Łodyny. Pwighel-Pautschulidzew z Czerniowiec. R Vadass z Buda-Pesztu

TEATR hr. SKARBKA.

Dziś:

Popołudniu o godzinie 3-ciej.

Młynarz i jego córka

dramat w 5 aktach Raupacha.

Wieczorem o godzinie pół do 8 ej.

HALKA

opera narodowa w 4 aktach, słowa W. Wolskiego. Muzyka Stanisława Moniuszki.

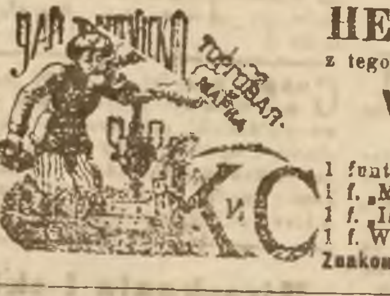
OSOBY:

Stolnik	Tarnawski
Zofja, jego córka	Behuss
Janusz	Bogucki
Dziemba, poufny stolnika	Kiczman
Szlachcic pierwszy	Łomiński
Szlachcic drugi	Pietraszewski
Halka	Kasprowiczowa
Jontek	Jerzyna
Dudziarz	Pasterski
Góral	Nowiński

Tańce w akcie 1 „Polones i mazur błękitny" w 4 pary układu F. Żymirskiego.

Jutro „Dziady" dzieło muzyczne Stan. Moniuszki słowa Adama Mickiewicza rozpocznie: „Taniec szkieletów" uwertura Saint Saensa.







DOM SKŁADOWY D. LESSNER

Wiedeń VI., Mariahilferstrasse 81.—83.

Sutereny, parter, mezzanin, I. piętro.

Najmodniejsze, wyjątkowe towary modne:

	ctm. szer.		za metr
Nowość szkocka (z jedwabiem)	85	zł.	—.50
Nowość „ „	85	„	—.58
Angielska materja modna	120	„	—.80
„ „ „	120	„	—.85
Szewiot w desenie	96	„	—.98
Sukienko	120	„	1.40
Crepe cheviot	120	„	1.40
Cheviot diagonal	118	„	1.05
Sukienko	100	„	1.20
Nowości angielskie	120	„	1.25
Angielska materja modna	120	„	1.10
Merjowana angielska materja modna	120	„	1.60
Nouveauté anglais	120	„	1.45
Cheviot uni	120	„	1.60
Cheviot Neuveauté	115	„	1.40
Szewiot sukienny	95	„	1.05
Materja modna w rodzaju szewiotu	117	„	1.70
Haute Nouveauté Cheviot	120	„	1.70
Nouveauté Crepe-Cheviot	120	„	1.75
Angielska nowość najświeższa	120	„	2.10
Najnowsza materja modna	120	„	1.95
Materja na szlafroki z jedwabiu	90	„	1.40
Angielskie materje modne w desenie	120	„	1.30
Tureckie materje na szlafroki z jedw. 95 ctm. szer. po 92 ct., zł. 1.70.			1.95
Haute Nouveauté	120	zł.	2.60
Mille couleur Haute Nouveauté	115	„	2.50
Haute Nouveauté changeant en soie	120	„	3.90
Najmodniejsza nowość modna	120	„	2.75
Sezonowe nowości	120	„	2.65

zł. 4.25, 4.90, 5.90, 6.20 i t. d.

Najnowsze barchany i flanele:

	ctm. szer.		za metr
Sukna	90	zł.	—.54
Sukna	120	„	—.75
Kamgarny façonné	85	„	—.50
Foulé Cheviot	85	„	—.52
Haute Nouveauté dssine relief	85	„	—.70
Crepe Cheviotine	85	„	—.65
Haute Nouveauté relief	85	„	—.75
Nouveauté Foulé Cheviot	85	„	—.58
Foulé Cheviot rayé	85	„	—.60
Foulé Cheviot rayé en noppé	85	„	—.72
Kasau uni	90	„	—.75
Materje najlepsze na spódnice	po ct. 35, 60, 68		
Cheviot w desenie	96	zł.	—.98
Szkockie nowości	90	„	1.15
„ „	116	„	1.10
Loden	90	„	—.48
Drap des dames	120	„	—.82
Diagonal Cheviot melé	117	„	—.70
Modny szewiot	115	„	—.58
Kasau uni	90	„	—.68
Nouveauté carré	85	„	—.58
Nouveauté	85	„	—.34
Nouveauté anglais	85	„	—.46
Angielska materja wełniana	120	„	—.96
Angielska nowość	117	„	1.05
Kasan corré noppé	90	„	—.90
Himalaya, nowość	120	„	—.96
Sukno wełniane	85	po	30, 36
Kammgarn diegonal	130	„	—.85
Cheviot melé	130	„	—.63

Polecenia godne materje modne:

	ctm. szer.		za metr
Flanele	56	ct	—.19
„ nowość	56	„	—.25
Flanela Himalaya	56	„	—.30
Flanela Himalaya	56	„	—.35
Flanela Himalya	60	„	—.40
Flanele na suknie	65	„	—.29
Flanellcotton uni	70	„	—.30
Himalaya flanele	60	„	—.4[illegible]
Himalaya flanele	70	„	—.48
Double Himalaya flanele	90	„	—.58
Najnowsze barchany	56	„	—.21
Crepe barchan	60	„	—.27
Najnowsze barchany	62	„	—.32
Najnowsze barchany	62	„	—.35
Najnowsze barchany	77	„	—.35
Najnowsze barchany	77	„	—.40
Barchan sznurkowy w desenie	60	„	—.40

Wspaniałe deseniowe barchany sznurkowe 62 ctm. szer. po ct. 45, 48 52.
Nowości barchanowe w desenie 73 ctm. szer. po ct. 40 45, 50 ct.
Barchan Haute Nouveaute 72 ctm szer. po 52 ct., 55, 58, 60 ct.
Najnowszy barchan 65 ctm. szer. 46 ct i t. d.

Plusze do prania

we wszystkich kolorach na bluski, sukienki dla dzieci, bieliznę, ubrania ranne itd. 80 ctm. szer. metr 1 zł. 28 ct., 160 ctm. szer. metr zł. 2.56.

Dla prowincji wszelkie kolekcje wzorów i prześliczne żurnale modne na żądanie gratis i franko.

JEDWABNE MATERJE w olbrzymim wyborze! Jesienny i zimowy sezon 1896/97.

KALOSZE PETERSBURSKIE

męskie, damskie i dziecięce

sprzedaje po cenach fabrycznych

STANISŁAW GABRIEL

we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Łaźnie, wanny i tusze w zakładzie kąpielowym Grossa i Ski przy ulicy Akademickiej l. 10, otwarte codziennie od godz. 6. rano do 9 wieczorem, zaś w niedziele i święta od godz. 6 rano do 3. po południu. Łaźnia dla pań każdego piątku od godz 2. do 7. wieczorem.

L. Miączyńska powróciła i udziela lekcji tańców w domach prywatnych, pensjonatach, tudzież dla wyższego towarzystwa we własnem mieszkaniu **Krakowska 15,** I. piętro.

BOLESŁAW JANKOWSKI
pracownia rusznikarska i sprzedaż broni we Lwowie ul. Czarnieckiego l. 2. poleca broń myśliwską wszelkich systemów pod gwarancją wypróbowaną i uregulowaną. Sprzedaż **lusek nabojowych,** maszynek do nabijania i zakręcania. Rekonstruowane naboje, również miarki na proch zastosowane do kalibru — Wszelkie reperacje przyjmuje się pod gwarancją

Znajdą umieszczenie zaraz: Nadleśniczy z egzaminem wyższym, kilku pisarzy ogron., guwernantka i a-...ka, nauczycielka f.öblanka, kucharze, lokaje, furmani do czwórki, ogrodniczy, kredensowi, kucharki i pokojówki. — Świadectwa z rekomendacjami nadsełać do biura wywiadowczego Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu.

Najlepszy prawdziwie domowy wikt na maśle poleca Szan. Publiczności jadalnia ul. Mickiewicza 6. 758

Sala mająca 120 metrów kwadratowych z wielkiemi oknami na pracownię lub każdy inny cel zaraz do wynajęcia. Ul. Żulińskiego l. 4. 761

Willa z parcelą frontową pod budowę, w pięknem i zdrowem położeniu, do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Mochnackiego, 27.

Barchany od 15 ct. metr, **resztki** wełniane, **chustki** do nosa, poleca najtaniej *Antonina Ertel,* Korolnicka 8. 763

Gospodarz lat 30, od 16 lat praco wał w teorji, dłuższy czas praktyki we wszelkich gałęziach, miłość ik koni, chowu i bydła poleca się na kontrolora lub ekonoma pod odpowiednimi warunkami; może przyjąć obowiązek zaraz Adres poczta rest. Dębowiec Lwów.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, dwa wychody zaraz ul. Brajerowska 1.

6 **pokoi i kuchnia,** spiżarka, ogród do najęcia od 15. Listopada lub 1. grudnia. Ul. Zamojskiego 3, I. p.

Kasy ogniotrwałe w kilku wielkościach od złr. 75 do 150 **Kasetki wertheimowskie** na pieniądze i dokumenty od złr. 3.50 do 12 poleca

PIOTR CHRZĄSTOWSKI
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Czekolade szwajcarską i francuską w wielu gatunkach ½ kilo od 70, 80, 90, 1.20 do 1.60. Cacao, Jordana, Sucharda, Van Houten'a **poleca handel korzenny Władysław Bażant** Lwów, ulica Halicka liczba 3.

Świeży transport bardzo dobrej

Herbaty chińskiej

otrzymał i poleca

Fryderyk Schubuth

Lwów, Rynek 45.

Chcąc wyrugować zupełnie liche towary powroźnicze, za lichą cenę nabywany po różnych sklepach.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE w Radymnie

będzie odtąd wyrabiać, oprócz dotychczasowych postronków z czesanego przędziwa.

Postronki z tak zwanego przędziwa klubowego

nieco gorsze od tamtych, ale po nadzwyczaj niskiej cenie

1 sztuka 3 metry długa . . . . 12 ct.
1 „ 1.6 „ „ . . . 8 „

DYREKCJA:
Michał Grus ka. Ks. Leon Pastor.

Przewyborne w smaku i zapachu przez **SUEZ** sprowadzane

HERBATY chińskie

a mianowicie: ½ kl. zł

Nr. 0.	„Assam - Pecco - Mandarin" najprzedniejsza	5·—
Nr. 1.	„Taszn" Perła Chin, żółto-kw.	4·4
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha" biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Nandżyn", czarna, mocna	3·3
Nr. 4.	„Souchong", mało narkot.	2·8
Nr. 5.	„Congo", familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany"	1·5
Nr. 7.	„Wysiewki" z najl. herbaty	1·70
Nr. 8.	„Souchong", mało narkotyczna	3·60

poleca HANDEL

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Wielka Insbrucka 50 centowa loterja. Ciągnienie już w sobotę.

Główna wygrana

75.000 koron

w gotówce z 20% ściągnięciem.

Losy po 50 ct. polecają: Kris i Stoff, M Jonasz, August S hellenberg i Syn, Sch llenberg i Kreyser, Sokal i Lilian, M. Klarfeld.

GRIES bei BOZEN

najłagodniejsze miejsce klimatyczne w niemieckim Tyrolu południowym.

Sezon od 1. Września do 1. Czerwca.

Prospekty przez Zarząd zdrojowiska.

MAGAZYN FUTER

BŁAŻEJ SZARKIEWICZ

Lwów, ulica Batorego l. 4,

posiada na składzie obfity wybór futer we wszelkich najnowszych fasonach tak męskie, jakoteż damskie, oraz materje na wierzchy do futer i przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące, wykonując takowe podług najnowszej mody i po najniższych cenach. — Cennik darmo i franco.

ORYGINALNE

KALOSZE PETERSBURSKIE



Szczególne specjalności w prawdziwym francuskim

KONIAKU.

Premiowane na wielu wystawach wielkim złotym medalem.

Pozwalam sobie zawiadomić uniżenie wysoką szlachtę i szanowną publiczność, że od firmy:

Rivière Gardrat & Co. w Koniaku, Charente (Francja)

najlepsze bardzo wyst łe **Koniaki** najstarsze tylko w **oryginalnem napełnieniu** wprost z **Koniaku** sprowadzam i zawsze **bogaty ich skład posiadam,** a mianowicie:

	1 but. zł.	½ but zł.	kieliszek ct.
1874 Cognac Vieux Extra	2.80	1.50	—
1870 Cognac Vieux Extra *	3.10	1.70	—
1869 Fine Champagne **	3.60	1.80	25
1868 Fine Champagne ***	4.20	2.20	—
1854 Fine Champagne ****	5.40	2.60	30
1852 Fine Champagne *****	5.60	2.80	—
1844 Grande Fine Champagne	7.—	3.50	40
1840 Grande Fine Champagne	7.50	3.80	—
1834 Optima Extra Fine Champagne	8.—	4.—	45
1827 VOP Extra Fine grande Champagne	8.50	4.40	50
1811 VSOP Extra Fine grande Champagne	11.—	5.50	55
1797 Vieille Champag Réservé	14.—	7.—	75
Roi des Cognacs zakupiony w pewnym klasztorze	18.—	9.—	100

Według orzeczeń lekarskich pierwszych medycznych fakultetów, zalecano szczególniej dla cierpiących na żołądek i rekonwalescentów.

Za czystość wszystkich gatunków obejmuję najpełniejszą i najściślejszą gwarancję. 650 1—3

Georg Maenndel kawiarz

ces. perski dostawca nadworny

w Wiedniu, Rotherthurmstrasse-Lugeck.

KAWY

najlepsze gatunki, wypróbowane przed zakupnem, o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franco opłacone do każdej stacji pocztowej, dając opust **30** centów przy posyłce, poleca jedynie handel

LEONARDA SOLECKIEGO

we Lwowie, ulica Batorego liczba 2

pół kilo kawy CEYLON zielonej drobnej	90 ct
„ „ „ „ „ średniej	1.— „
„ „ „ „ „ przedniej	1.04 „
„ „ „ „ „ gruboziarnistej	1.08 „
„ „ „ „ „ wybieranej	1.10 „
„ „ „ „ „ perłowej	1.08 „
„ „ „ MOKKI arabskiej	1.03 „
„ „ „ JAWY złotej	1.08 „

Przy odbiorze kilograma w miejscu opust 6 centów.

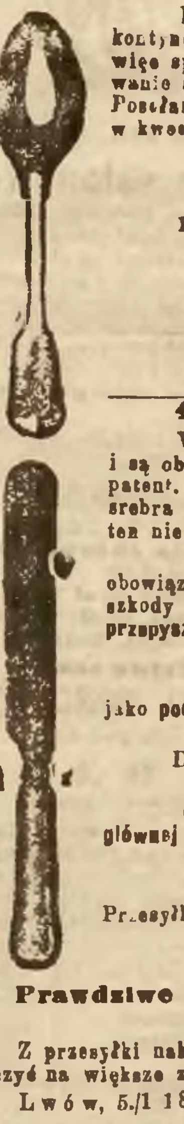
A. KRZYSZTOFOWICZ

we Lwowie, plac Halicki 2,

otrzymał świeże przesyłki

Dywanów perskich / Dywanów smyrneńskich / Dywanów fabrycznych / Dywanów do wyściełania całych pokoi / Materji meblowych / Portjer i Firanek najnowszych / Chodników i t. p. / Ceny umiarkowane / Zapasy olbrzymie

Wielki krach!



Newy York i Londyn nieuszanowały i europejskiego kontynentu; pewna wielka fabryka wyrobów srebrnych zobaczyła się więc spowodowaną sprzedać cały swój zapas za bardzo małe odszkodowanie sił roboczych. Jestem upoważniony zlecenie to przeprowadzić. Posyłam tedy każdemu następujące przedmioty jedynie za honorarium w kwocie **zł. 6.60,** a mianowicie:

- 6 sztuk najl. noży stołowych z prawdz. ang. klingą,
- 6 sztuk ameryk. patent. srebrnych widelców z jednej sztuki,
- 6 sztuk ameryk. patent. srebrnych łyżek,
- 12 sztuk ameryk. patent. srebrnych łyżeczek do kawy,
- 1 sztuka ameryk. patent. srebrna chochla do rosołu,
- 1 sztuka ameryk. patent. srebrna chochla do mleka,
- 2 sztuk ameryk. patent. srebrne kubeczków do jaj,
- 6 sztuk angielsk. spodeczków Victoria,
- 2 sztuki efektownych lichtarzy stołowych,
- 1 Sitko do herbaty,
- 1 sztuka najl. puszeczka do cukru,

44 sztuk razem tylko zł. 6·60.

Wszystkie powyższe **44** przedmioty kosztowały wprzód 40 zł. i są obecnie po minimalnej cenie **zł. 6·60** do nabycia amerykańskie patent. srebro jest na wskróś białym metalem zatrzymującym barwę srebra przez 25 lat, za co się ręczy. Jako najlepszy dowód, że inserat ten nie polega na

na żadnem oszustwie,

obowiązuję się każdemu, komu towar nie konwenjuje, pieniądze bez przeszkody zwrócić, i niech nikt nie opuszcza sposobności kupić sobie ten przepyszny garnitur, który nadaje się szczególniej, jako

przepyszne podarek na Gwiazdkę i Nowy Rok

jako **podarek weselny i okolicznościowy,** oraz do **każdego lepszego gospodarstwa domowego.**

Do nabycia **tylko** u 110 1—10

A. HIRSCHBERGA

głównej ajencji zjednoczonych amer. fabryk patent. srebrnych wyrobów **w Wiedniu, II. Rembrandtstrasse 19/8. Telefon Nr. 7114**

Przesyłkę na prowincję za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Proszek do czyszczenia do tego 10 ct

Prawdziwe tylko z ubocznią marką (metal zdrowia).

Wyciąg z pism uznania:

Z przesyłki nakryć stołowych jestem bardzo zadowolony i może pan liczyć na większe zamówienia od tutejszych urzędników namiestnictwa.
Lwów, 5./1 1896 Ludwik Stecher von Sebenitz, c. k urzędnik nam.

Z przesyłki byłem zupełnie zadowoloną i proszę o jeszcze jedną.
Aeu Woseli b. Selna, Morawa. Franciszka Welman.



KLYTHIA DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY

PUDER

Najbardziej elegancki puder toaletowy balowy i salonowy biały, różowy, albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez

PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.

Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od

Gottlieba Taussig,

C. k. Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.
Skład główny perfumeryj: w Wiedniu, I. Wollzeile nr. 3.

Cena puszki zł. 1.20.
Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabryela, Alojzego Hübnera, Kanczyńskiego i Oberskiego, Włodka i Krajewskiego, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartschan, Adolf Spaeshner i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki ... Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.